N-r 315 Poniedziałek 28 listopada (11 grudnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Kair (AP). Dwie kanonierki oraz trzy transportowce tureckie napotkawszy krążownik włoski „Piemont" szukały schronienia w kanale Suezkim, gdzie zostały rozbrojone przez władze egipskie.

Wiedeń (Wł.). Wypędzonym ze Smyrny włochom w liczbie 8,000 nakazano wyjechać przed dniem 3 grudnia. Konsul niemiecki zwrócił się do rządu tureckiego z prośbą o przedłużenie tego terminu.

Rzym (Wł.). Torpedowce włoskie w pobliżu Cyrenaiki aresztowały kilka barek z bronią i amunicyą, przeznaczoną dla turków.

Kair (AP). Rząd przedsięwziął wszelkie środki dla zapewnienia neutralności. Na granicy Trypolisu wzmocniono straż oraz ustawiono nowe posterunki.

Zaręczyny księcia.

Wiedeń (Wł.). Książę Jerzy Bawarski zaręczył się wczoraj z arcyksiężniczką Izabelą, córką arcyksięcia Fryderyka.

Ruch rewolucyjny w Macedonii.

Konstantynopol (AP). Ruch anarchistyczny w Macedonii zapowiedziany był przez memorandum bułgarskich wewnętrznych organizacyi rewolucyjnych, rozesłane w Salonikach w pierwszych dniach listopada. Wszyscy spodziewają się nowych objawów działalności rewolucyjnej wywrotowców bułgarskich, którzy, w celu wywołania interwencyi Europy, dążą do przywrócenia stosunków, jakie panowały w r. 1903. Wskutek udziału anarchistów włoskich sprawa znacznie się komplikuje. Agitatorzy albańscy również zdradzają ożywioną działalność. W Monastyrze, Ueskuebie i Salonikach albańczycy gromadzą się na narady, zbroja się i występują z protestami przeciwko działalności władz miejscowych. Albańczycy otrzymali znaczną ilość broni, przywiezionej przez statki włoskie. Naboi jest pod dostatkiem. Wodzowie albańscy rachują na poparcie Czarnogóry. Na granicy czarnogórskiej gromadzą się znaczne zastępy uzbrojonych albańczyków. Codzień odbywają się potyczki z wojskami tureckiemi.

W Macedonii, jak i dawniej, panują bezprawie i samowola. Działalność władzy skrępowana jest przez komitet, któremu przeciwdziała popierana przez albańczyków opozycya. Sytuacya jest nader krytyczna.

„Zeit" o polityce Aehrenthala.

Wiedeń (AP). „Zeit" ostro krytykuje politykę Aehrenthala, upatrując w niej przyczynę niezadawalającego stanu rzeczy.

Sprawy perskie.

Tabris (AP). Anglik Lecofre, mianowany przez Szustera skarbnikiem Azerbeidżanu, przystąpił do zapoznawania się ze stanem finansów azerbeidżańskich oraz bierze udział w posiedzeniach endżumenu. Lecofre zatrzymał się w mieszkaniu dyrektora banku angielskiego.

Urmia (AP). Kurdowie napadają na karawany oraz na wsie. Ruch na drodze Urmia-Salmas został przerwany, za wyjątkiem karawan poddanych rosyjskich pod ochroną wojska. W Salmasie codziennie kilka wsi ulega rozgromieniu. Prawie cała ludność okręgu ukryła się w mieście Dinmanie. Turcy koncentrują swoje siły pomiędzy Salmasem a Choją. W nocy zostały ograbione osady ormiańska Karakiz i ajsorska Czioakły. Ormianie odbili zdobycz i zmusili do ucieczki napastników, zabijając sześciu z pośród nich. W liczbie napastników znajdowali się włościanie poblizkich wsi mahometańskich. Ajsorowie zwrócili się do konsula rosyjskiego z prośbą o pomoc. Ten ostatni na czele wzmocnionego konwoju udał się do wsi sunickiej Ballow, w której zatrzymali się rozbójnicy, w celu załagodzenia zajścia.

Konstantynopol (AP). Z powodu zajść na granicy perskiej Porta postanowiła przedsięwziąć poważne środki.

Nagroda Nobla.

Chrystyania (AP). Nagrodę Nobla przyznano Alfredowi Friede z Wiednia i członkowi holandzkiej rady państwa Asserowi.

Echa podróży Sazonowa.

Kolonia (AP). „Kölnische Ztg." z powodu zamieszczonego w „Temps" wywiadu z Sazonowem powiada: Oznajmienie ministra, że przymierze francusko-rosyjskie zostało usprawiedliwione z powodu jego pokojowych tendencyi, powinno być pouczające dla polityki angielsko-francuskiej w stosunku do pozostałych mocarstw. Słowa Sazonowa o Persyi, według gazety, stanowią ostrzeżenie dla tej ostatniej, że Rosya w każdym razie otrzyma zadośćuczynienie.

Nastrój w Chinach.

Petersburg (Wł.). W Chinach wzrasta wrogi nastrój przeciwko Rosyi wobec pogłosek o zamierzanem jakoby wmieszaniu się Rosyi na korzyść dynastyi.

Meszczerskij o projekcie chełmskim.

Petersburg (Wł.). Ks. Meszczerskij oburza się z powodu projektu wyodrębnienia chełmszczyzny, w którym widzi zły czyn, wynikający z nienawiści do polaków.

Ciekawa korespondencya.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" umieściło korespondencyę z Kijowa, informującą, iż prawicowcy postanowili wybierać do czwartej Dumy posłów z lewicy w celu spowodowania rozwiązania Dumy. To prowokacyjne hasło obalenia Dumy, zdaniem gazety, przyniesie jedynie korzyść lewemu blokowi.

Zabójstwo.

Mikołajów (AP). Wieczorem na placu Admiralicyi zabity został dostawca Towarzystwa budowy okrętów, Fokin.

Komunikat biura informacyjnego.

Petersburg (AP). Z powodu wzmianki w gazecie „Riecz" d. 26 listopada o przyjęciu przez Kokowcewa posła do Rady Państwa, Denisowa, biuro informacyjne komunikuje, iż Kokowcew nie mówił o konieczności wstrzymania się od zastosowania środków, mających na celu chociażby opanowanie rynków chińskich, lecz wskazał jedynie na konieczność ocenienia wynikających okoliczności i na niemożliwość zastosowania nagłych środków, ocenianych z punktu widzenia niewyjaśnionych zmian w ustroju politycznym Chin, a tem bardziej również niejasnych przypuszczeń o możliwości odosobnienia celnego Mongolii.

Nowy projekt.

Petersburg (Wł.). Do Dumy został wniesiony projekt prawa o wprowadzeniu w niektórych gimnazyach wykładów języków fińskiego i szwedzkiego. Uczniom, uczęszczającym na powyższe wykłady, będą wypłacane stypendya w sumie 100 rubli rocznie. Studyujący wymienione języki na uniwersytetach będą pobierali stypendya w kwocie 400 rubli rocznie.

Różne.

Odesa (AP). Szkoła muzyczna z okazyi 25 lecia swego istnienia wszczęła starania o przekształcenie jej na konserwatoryum.

Szadryńsk (AP). Ziemstwo ponownie wszczęło starania o wyasygnowanie 790,000 rubli na roboty publiczne oraz 378,000 rubli na cele dobroczynno wychowawcze.

Belgrad (AP). Zmarł w 93 cim roku życia były prezes rady państwa, znany działacz polityczny Mikołaj Christicz.

Moskwa (AP). Zakończył swe obrady otwarty w dniu wczorajszym zjazd ogólnoziemski w celu organizowania pomocy dla ludności dotkniętej klęską głodową. W zjeździe brali udział przedstawiciele 16 gubernii. Zjazd polecił zarządowi ogólnoziemskiemu rozstrzygnięcie wszystkich kwestyi, dotyczących sposobów organizowania akcyi oraz podziału zebranych sum.

Petersburg (Wł.). „Grażdanin" zupełnie seryo twierdzi, iż pewne koła polityczne chcą wysunąć na miejsce ministra wojny Suchomlinowa—Guczkowa, na miejsce ministra marynarki Grigorowicza—A. Stołypina.

Petersburg (Wł.). Pomocnikiem nowomianowanego naczelnika miasta Odesy, Sosnowskiego, mianowany został prokurator petersburskiego sądu okręgowego pułkownik Iljin.

Petersburg (Wł.). W stanie zdrowia ambasadora rosyjskiego w Pekinie, Korostowca, udającego się do Petersburga, nastąpiło pogorszenie, wobec czego ambasador zmuszony został do zatrzymania się w Charbinie.

Petersburg (Wł.). We środę Kokowcew i Sazonow udają się do Liwadyi.

Petersburg (Wł.). Rewizya senatora Trusiewicza wkrótce zostanie zakończona.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (11) Mansweta B. M.
Jutro 29 (12) Saturnina i Filemona M. m.

Wschód słońca o godz. 7 m. 53.
Zachód słońca o godz. 3 m. 54
Długość dnia godz. 8 m. 01.

Kalendarzyk Historyczny.

11 grudnia n. st.

Roku 1618. Rozejm między Polską a Moskwą w Dywilonie zawarty. Przy Rzeczypospolitej pozostają: Smoleńsk, Nowogród Siewierski, Czernihów, Muromsk, Sierpiejsk.

— **Obchód Bohdana Zaleskiego.** Jak już donosiliśmy, urządzany przez miejscowe „Koło Literatów i Dziennikarzy polskich" obchód Bohdana Zaleskiego odbędzie się w „Ogniwie" we wtorek d. 29 b. m. Pozostałe bilety są do nabycia w księgarni Władysława Idzikowskiego, Kreszczatyk 35.

— **Kary administracyjne.** Na mocy postanowienia gubernatora kijowskiego redaktor wychodzącej w Kijowie gazetki czarnosecinnej „Dwugławyj Orieł" S. Wiszniewskij skazany został w drodze administracyjnej na 200 rb. grzywny lub półtora miesiąca aresztu za za mieszczenie w № 47 powyższej gazety artykułu p. t. „Żydowsko-polska satrapia nieodpowiedzialnego eksministra".

Na mocy takiegoż postanowienia redaktor ukraińskiej gazety „Zasiw" W. Tołstonosow za artykuły p. t. „Ze świata", „Po ucieczce Siczyńskiego" i „Smutek Maksyma", zamieszczone w № 37 pomienionej gazety, skazany został w drodze administracyjnej na 300 rb. grzywny lub na miesiąc aresztu.

— **Pogłoski o nominacyi.** Według pogłosek, prokurator kijowskiej izby sądowej Czaplinskij ma być mianowany starszym prezesem odeskiej izby sądowej.

— **Letni rozkład pociągów.** W Petersburgu zakończyła się narada przedstawicieli kolei żelaznych, na której opracowano letni rozkład jazdy pociągów na r. 1912, oraz postanowiono wprowadzić nową komunikacyę bezpośrednią: Warszawa—Sewastopol przez Kijów oraz Odesa—Warszawa i Rostów—Warszawa przez Znamenkę i Rostów. Postanowiono także powiększyć w roku przyszłym szybkość zwykłych pociągów osobowych.

— **Z politechniki.** Onegdaj w gmachu politechniki kijowskiej rozrzucono proklamacye. W kurytarzach rozlepiono 7 odezw do studentów, które zerwała policya. Porządek w instytucie nie został zakłócony.

— **Z instytutu lekarskiego.** Słuchaczki 4 i 5 kursów kijowskiego instytutu lekarskiego zwolnione zostały od przedstawienia świadectw o zdaniu egzaminów dodatkowych z kursu gimnazyów męskich.

— **Poświęcenie gmachu.** Wczoraj o g. 2 po poł. odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu kijowskich filii banków włościańskiego i szlacheckiego przy ul. W. Włodzimierskiej. Na poświęceniu obecni byli gen.-gubernator kijowski Trepow, naczelnik okręgowego zarządu apanaży Snieżkow, starszy prezes izby sądowej Mejner i inne osoby urzędowe.

— KRADZIEŻE. W kasie oszczednościowej przy biurze pocztowem (Kreszczatyk) N. Osieckiemu skradziono czapkę. W d. Nr. 61 przy ul. Bulońskiej okradziono mieszkanie P. Matwiejewa. W d. Nr. 34 przy ul. Bezakowskiej z mieszkania S. Wasilewskiego skradziono rzeczy na sumę 130 rb. Ze sklepu W. Żuromskiego (ul. Żylańska Nr. 120) skradziono kasę i towar. Dokonano kradzieży w d. Nr. 18 przy Głuboczycy z mieszkania L. Kowalczenka, w d. Nr. 9 przy ul. N. Kijowskiej z mieszkania P. Artemjewa. Ze strychu domu Nr. 151 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej dokonano kradzieży bielizny, należącej do stud. W. Trzecieckiego, na sumę 500 rubli. Okradziono strychy domów Nr. 4 przy ul. Fundukleiowskiej oraz Nr. 39 przy ul. Żylańskiej. D. 26-go b. m. do mieszkania M. Rycko i E. Sidorowej w biały dzień dostali się dwaj złodzieje, którzy zabrawszy rzeczy na sumę około 300 rubli, mieli już siadać do zawczasu wynajętej dorożki. Złodziei jednak spostrzegł stróż domu, który udaremnił ucieczkę. Obu złodziei W. Iwanowa i 15-letniego S. Pietrowa ujęto.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w lokalu klubu oficerów 132-go pułku benderskiego przy szosie Kadeckiej. Ogień dość szybko ugaszono.

— RABUNKI. Wczoraj o świcie na zjeździe Aleksandrowskim jakiś nieznany złoczyńca napadł na niejakiego S. Kiperwassera, odebrał mu czapkę i zbiegł. Na ul. B. Bibikowski w pobliżu d. Nr. 45 „chuligani" zerwali czapkę z głowy I. Niedogibczenki. Ujęto jednego z „chuliganów" M. Garkawenkę. Na targu Halickim aresztowano M. Szkrylenkę, który usiłował odebrać torebkę p. Żelichowskiej.

W SPRAWIE NAPADU PRZY UL. W. WASYLKOWSKIEJ. Zaczynają się powoli wyjaśniać okoliczności napadu, dokonanego onegdaj na mieszkanie A. Bagranowskiego (ul. W. Wasylkowska Nr. 178). Mieszkający z tym ostatnim A. Szczerbakow przed dwoma tygodniami pokłócił się z żoną, która porzuciła go i wyjechała nie wiadomo gdzie z bratem swego męża. U męża pozostał szereg należących do p. Szczerbakowej dokumentów pieniężnych, które onegdaj zabrane zostały przez napastników. Znali oni prawdopodobnie dobrze rozkład mieszkania, gdyż, pomimo strzelaniny, dokonali rabunku w stosunkowo krótkim czasie. Wszyscy napastnicy mieli na sobie maski z czarnego sukna.

— ODDANIE POD SĄD. Na mocy postanowienia kijowskiego zarządu gubernialnego oddany został pod sąd z art. 452 kod. karnego (za pobicie podczas pełnienia obowiązków służbowych) b. stójkowy cyrkułu płoskiego S. Dubok.

— ROZKAZ DO POLICYI. Ostatni rozkaz do policyi nakazuje komisarzom policyjnym, by zniewoliły właścicieli budujących się domów do usunięcia czasowych parkanów, wzniesionych na chodnikach obok budujących się domów.

— ZABITY KOŃ. D. 26 b. m. wieczorem na szosie Głuboczyckiej tramwaj najechał i zabił konia, należącego do woźnicy I. Pożarskiego.

— NIEPOROZUMIENIE W ZAKŁADZIE FRYZYERSKIM. D. 26 b. m. w zakładzie fryzyerskim N. Golberga (B. Bibikowski Nr. 1) [illegible] Grigorjew obciął przez nieostrożność jeden wąs klientowi W. Tichwińskiemu. Rozgniewany T. zaczął hałasować. Na krzyk nadszedł policyant, który aresztował Tichwińskiego. Sporządzono protokół.

— BIJATYKA. Onegdaj w piwiarni w d. Nr. 42 przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej pomiędzy S. Werchogladem a G. Mitrochą wynikła bijatyka. Sporządzono protokół.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. W d. Nr. 61 przy ul. B. Bibikowski ujęto za kradzież złodzieja M. Fedorowa. Aresztowano również złodziei: S. Tiszczenkę i 15-letniego K. Słoweckiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 27 listopada (10 grudnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—1,6	—0,4	—1,0
Barometr przy O w mm.	751,2	751,1	750,2
Stop. wilgotności w proc.	97	94	95
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdW₄	PłdW	PłdW
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,1	0,2	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—0,1
Najniższa	—4,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—1,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—3,9

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano przeważnie na północnym zachodzie i na zachodzie Rosyi, nieznaczne opady spadły miejscami w centrum, na północnym wschodzie i na wschodzie Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej w zachodniej połowie Rosyi, niższa od normalnej na skrajnem południu, zbliżona do normy w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda na d. 28 listopada: niewielkie mrozy w Finlandyi, temperatura umiarkowana na zachodzie i na południowym zachodzie Rosyi, umiarkowane mrozy w pozostałych jej częściach, opady możliwe przeważnie w zachodnim pasie Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Henryk Jachno, kup.; Erazm Zmijewski, ob., z gub. podolsk.; Bronisław Rybicki, admin. z p. kamien.

Hotel Continental: pp. Ludwik Szramek z Moskwy; Piotr Trestianyj; Aleksander Reinojan z Łodzi.; A. Hesse, prok. warsz. izby sąd.

Grand Hotel: pp. Polak; Karol Jabs; Andrzej Judin; Ludwika Ullerich z Wilna; Fryderyk Toufar; Fryderyk Buchner z Warszawy.

Hotel François: pp. Karol Kümel z Woroneża; Bogumił Paszkowski z Winnicy; Wiktor Rożyński z Równego; Konstanty Charczenko; Stanisław Eglau z Makówki; Konstanty Jaworski; Juliusz Indinger (z zagranicy).

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Bezkrowny, pułk.; Natalja Bezkrownaja; Ludwik Porębski, [illegible] austryacki, z Od.; Michał Horowitz, kup.; Mikołaj Peters; Mikołaj Isajew; Włodzimierz Siergiejew; S. Siergiejew.

Hotel Hładyniuka: pp. Aleksander Czechanowski z Kurska; Włodzimierz Butkiewicz z Białej Cerkwi; Włodzimierz Ekhorst z Moskwy; Bronisław Piotrowski, dyr. lip. c.; Mikołaj Ruchin, rz. r. st.; Marya Cyngot z p. czehr.; Sergiusz Gardenin, dyr. bor. c.; Ludwik Wolszczan, dyr. ss.-osiot. c.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 303 wołów, 730 krów, 61 jałówek, 2,525 wieprzów. Zabito: 315 wołów, 644 krowy, 64 jałówek, 2484 wieprzów. Cena wołu 88—150 rub., krowy 45 — 105 rb., jałówki 30—50 rb. Cena puda mięsa wołowego 6 rb. — 6 rb. 40 kop., krowiego 5 rb. 60 kop. — 6 rb.; wieprzowego 5 rb. 55 kop. — 6 rb. 60 kop. Przeciętna waga wołu 15 pud., krowy 10 pud., jałówki 7 pud., wieprza 6 pud. Przeciętna cena wołu 115 rb., krowy 70 rb., jałówki 40 rb. Wieprze po 5 rb. 70 kop. za pud żywej wagi.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane*: Cegła czerwona za tysiąc 23 — 24 rb. Cegła biała 24 — 25 rb. Cegła międzygórska 6½ — 7 rb. Cement pud 57 — 63 kop. Wapno 24 — 35 kop. Kreda 12 — 25 kop.

Węgiel i antracyt: Cena hurtowa. Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna. Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 11 rb. 20 kop. Takież do mąki pud 11 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowe sążeń 35 — 36 rb. Olchowe 30 — 32 rb. Sosnowe 28 — 30 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 37 — 1 rb. 40 kop. Benzyna 4 rb. 50 kop. Oleonafta 1 rb. 75— 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa 50 — 65 kop. za pud.

ROZMAITOŚCI.

Rad jako środek przeciw gruźlicy. Coraz głośniejsze staje się leczenie gruźlicy preparatem d-ra Szendeffyego „Dioradinem." Preparat ten składa się z radu w połączeniu z jodoformem i mentholem. Wiadomo bowiem, że rad przy używaniu zewnętrznem jest bardzo energicznym bakteryobójczym środkiem; tem silniejszy jest przy używaniu wewnętrznem. Wskutek trwałej promieniującej emanacyi radu wywiera on lecznicze działanie na cały organizm. Oprócz tego wywiera „Dioradin" swój wpływ na gruźlicę wskutek połączenia radu z lekami, jak jod-terpeny, które organizm ludzki opuszczają przez organy oddechowe. Te jod-terpeny same już podczas opuszczania dróg oddechowych wywierają wpływ antiseptyczny na bakterye, znajdujące się w tych organach. Otóż to szczęśliwe połączenie radu z jod-terpenami wywiera bakteriobójcze działanie na bakcyle Kocha. Tem tłómaczą się te dobre wyniki przy leczeniu gruźlicy „Dioradinem". U nas środka tego, o ile mi wiadomo, jeszcze nie używano, natomiast we Francyi, gdzie osobne towarzystwo powstało dla fabrykacyi „Dioradinu", środek ten szybko się rozpowszechnia. We Lwowie d-r Kretz rozpoczął leczenie gruźlicy „Dioradinem."

E. BLAND. 1)

W ciemności.

Może był to rodzaj szaleństwa, a może—chcciaż przyznaję, że tych rzeczy nie rozumiem—może naprawdę cierpienia rozwinęły w nim szósty zmysł, i ten go do nich ciągnął, a on we wszystkich jednego tylko widział.

Pierwszą część swojej historyi sam mi opowiedział, ostatnią sam na własne oczy widziałem.

I.

Byłem z Haldanem w przyjaźni od szkolnych czasów. Zbliżyła nas wspólna nienawiść do Visgera, który pochodził z naszych stron, i którego z nami ulokowano ze względu na znajomość jego rodziców z naszymi. Był to najnieznośniejszy chłopiec, a potem człowiek, jakiego kiedykolwiek znałem. Nigdy nie kłamał, ale nie dość na tem. Gdy go spytano, czy który z jego kolegów czego nie zbroił, zawsze odpowiadał: „Nie wiem proszę pana, ale sądzę, że tak". Pamiętam, że Haldane wykręcał mu raz rękę, aby go zmusić do wyznania skąd się dowiedział o tej sprawie z wiśniowem drzewem, a on na to tylko tyle powiedział: „Nic o tem nie wiedziałem—ale ot tak, pewny tego byłem. I widzisz, że miałem racyę". Cóż można zrobić z podobnym chłopcem?

Wyrośliśmy na ludzi, to jest Haldane i ja, bo Visger wyrósł na pedanta. Został wegetaryaninem, antialkoholikiem, chrześcijańskim uczonym, zwolennikiem wełnianej bielizny i wszystkiem czem tylko pedant być może. Ale nie był zwyczajnym pedantem. Wiedział różne rzeczy, których wiedzieć nie powinien był, których wiedzieć nawet nie mógł w zwykły przyzwoity sposób.

I nie dowiadywał się o tych rzeczach, tylko po prostu o nich wiedział. Raz, gdy czułem się bardzo nieszczęśliwym, przyszedł do mnie—było to ostatniego roku w Oxfordzie—i mówił mi rzeczy, do których zaledwie sam przed sobą się przyznawałem.

To był powód mej podróży do Indyi, przedsięwziętej tejże zimy. Bo dość mi było czuć się nieszczęśliwym i nie potrzebowałem, żeby jeszcze i ta bestya o tem wiedziała.

Cały rok podróżowałem, a wróciwszy cieszyłem się na myśl spotkania z Haldanem. To był taki wesoły i serdeczny chłopak—honorowy, szlachetny, poczciwy i sympatyczny, że tęskniłem za nim i za jego śmiechem szczerym, i za ciepłym uściskiem wielkiej jego łapy.

Wprost z doków udałem się też do jego mieszkania w Gray's Inn i znalazłem go bladym, chłodnym, obojętnym.

Przywitał mnie bez najmniejszej radości i uśmiechał się smutno zbielałemi usty.

Otaczały go porozrzucane meble, pozamykane kufry i otwarte jeszcze paki z książkami.

— Tak — odparł na moje pytanie — wyprowadzam się. Nie mogę tu wytrzymać. Coś tu jest dziwnego—coś dyabelnie dziwnego. Jutro rano się wynoszę.

Jesienny zmrok kładł już swe cienie po kątach.

— Otrzymałeś futra — rzekłem, ot, aby coś powiedzieć, gdy wzrok mój padł na pakę, która je zawierała.

— Futra? — spytał. — Ach tak. Dziękuję ci bardzo. Tak, zupełnie o nich zapomniałem.

I zaśmiał się, zapewne przez grzeczność, bo nic w tem zabawnego nie było. Futra były bardzo piękne—najlepsze jakie było można za pieniądze dostać, a wysyłałem je w chwili, gdy mi było bardzo ciężko na sercu. On stał i patrzał na mnie w milczeniu.

— Chodź ze mną na obiad — odezwałem się, siląc się na swobodny i wesoły ton.

— Nie mam czasu — odrzekł po małem wahaniu i oglądając się po pokoju. — Słuchaj, bardzo się cieszę z twojego przybycia. Możebyś kazał obiad tu przynieść—sambym to uczynił, ale widzisz jak jest—nie mogę.

Poszedłem i obstalowałem jedzenie. Gdy wróciłem, zastałem stół przysunięty do kominka i pokój cokolwiek uporządkowany. Obiad jedliśmy przy świecach i starałem się być zabawnym, a on starał się być ubawionym. Nie udało się nam to, ani jednemu, ani drugiemu, a błędne oczy jego śledziły mnie ciągle, z wyjątkiem krótkich chwil, gdy się po za siebie oglądał.

Po obiedzie, gdy już zabrano półmiski i talerze, utkwiłem w nim wzrok tak badawczo, że urwał w połowie jakiejś anegdoty, którą z roztargnieniem widocznem opowiadał i pytająco na mnie spojrzał.

— No, cóż dalej? — zapytałem.

— Nie słuchasz mnie — odparł niecierpliwie. — Co jest?

— Od ciebie właśnie chciałbym się tego dowiedzieć.

Milczał, a oglądnąwszy się po za siebie, zaczął podsycać ogień na kominku, aby—widziałem to—rozświetlić wszystkie zaciemnione kąty pokoju.

— Zupełnie jesteś rozbity — rzekłem. — Mów coś zbroił? Czy to wódka, czy karty, czy może giełda? A jeśli mnie nie powiesz, to będziesz musiał doktorowi wyznać. Toż mina u ciebie się zrobiła, mój drogi chłopcze!

— Wygodny z ciebie przyjaciel, — odpowiedział z przykrym uśmiechem.

— Przyjacielem jestem takim, jakiego ci potrzeba. Cóż ty myślisz, żem ślepy? Coś w tobie nie jest w porządku—może morfina. A tak nad tem rozmyślałeś, że aż straciłeś wszelką świadomość proporcyi. Mów, co jest, chłopcze. Założyłbym się, że nie jest tak źle, jak sobie wyobrażasz.

— Gdybym mógł powiedzieć tobie—albo komukolwiekbądź; nie byłoby tak źle. A gdybym komu mógł powiedzieć, to powiedziałbym tobie. A i tak powiedziałem ci więcej, aniżeli komukolwiek.

Nic więcej nie mogłem z niego wydobyć. Pomimo to gwałtownie mnie na noc zatrzymywał i chciał nawet własne łóżko odstąpić; ale już zamówiłem pokój w Wiktoryi i oczekiwałem listów, nie mogłem więc pozostać.

Gdy przyszedłem do niego nazajutrz rano, już go nie zastałem. Meble jego wynosili do meblowego wozu, on zaś sam, jak mi oznajmił odźwierny, przed godziną pojechał z kuferkami na kolej i nie zostawił adresu.

A no, człowiek ma prawo do swoich trosk, jeśli je chce przy sobie zatrzymać, mnie zaś moje własne na razie wystarczają, jak mnie o tem listy otrzymane pouczyły.

II.

Więcej niż rok minął zanim znowu z Haldanem się spotkałem. Miałem wówczas parę pokoi w Albany, i tam mnie odwiedził bardzo wcześnie pewnego ranka. A jeśli przedtem wyglądał źle, to teraz zrobił wrażenie poprostu straszne, tak był wymizerowany. Twarz miał przezroczystą niemal, a ręce tak chude jak ptasie szpony i trzęsące się jak złapane motyle.

Przywitałem go nadzwyczajnie serdecznie i zmusiłem do zjedzenia śniadania. Postanowiłem też żadnych mu tym razem pytań nie zadawać, bo wiedziałem, że byłyby zbyteczne, i zaraz zająłem się robieniem kawy. Zapaliłem spirytusową maszynkę i mówiłem o głupstwach, jadłem i piłem, czekając aż sam zacznie. Jakoż po pewnym czasie przemówił:

— Muszę samobójstwo popełnić—nie, nie bój się—tutaj tego nie uczynię, ani w tej chwili. Zrobię to jak będę musiał—jak nie będę już mógł dłużej wytrzymać. Ale chcę, żeby ktoś o tem wiedział. Nie chcę być jedynym, który o tem wie. A tobie mogę przecież zaufać, nieprawdaż?

Coś mruknąłem potakująco.

— Musisz mi dać słowo, że nie powtórzysz nikomu tego co ci powiem, tak długo jak żyję. Po mojej śmierci możesz mówić o tem komu chcesz.

Dałem mu słowo.

Siedział milczący i patrzył w ogień. Potem wzruszył ramionami.

— Nie masz pojęcia jak trudno jest mi zacząć. Fakt jest—wszakże znałeś tę bestyę, Jerzego Visger'a?

— Znałem, ale nie widziałem go od powrotu z Indyi. Ktoś mi mówił, że pojechał na jakieś wyspy, aby tam nawracać ludożerców na wegetaryanizm. W każdym razie nie ma go tu.

(D. c. n.).

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**